

Kim są psychopaci?

8 czerwca 2015

Ostatnio doniesiono, że rząd australijski ma w planach zniszczenie i spalenie objętych ochroną resztek starych pierwotnych lasów, by przerobić je na energię elektryczną i zrębki drzewne. Nieco wcześniej poznaliśmy tajemnicę poliszynela amerykańskiego rządu o finansowaniu i wspieraniu przezeń Państwa Islamskiego aka ISIL w Syrii, po tym jak nie udało mu się uzyskać poparcia opinii publicznej dla wojny z Assadem! Każdego dnia obserwujemy, jak zajmująca się produkcją oleju palmowego mafia przyczynia się do ekologicznej zagłady resztek lasów tropikalnych w Indonezji, Malezji, Nigerii czy Brazylii. Wszyscy byliśmy świadkami rażących wydarzeń na Ukrainie – doprowadzenia przez Stany Zjednoczone do zamachu stanu przeciwko legalnie wybranemu rządowi, przejęcia sterów władzy przez spadkobierców idei nazizmu, a zaraz potem oskarżenia Rosji o destabilizowanie sytuacji tuż za swoją zachodnią granicą. Przez dziesięciolecia przyglądamy się syjonistom, którzy wciąż bez przeszkód torturują etnicznych Palestyńczyków, systematycznie i celowo wyniszczając ich populację, z poparciem i przy współudziale Stanów Zjednoczonych oraz ich wasali.

Co wspólnego, poza oczywistym okrucieństwem, bezwzględnością, irracjonalnością oraz zniewagą dla całej ludzkości, mają te wydarzenia?

Ano są one przejawami klasycznego psychopatycznego zachowania lub, jak kto woli, wszystkie działania, o których mowa powyżej, zostały zainicjowane przez psychopatów. Psychopatów, mających wpływ na podejmowanie istotnych decyzji. Psychopatów na wysokich stanowiskach.

Jeśli psychopaci stanowią 5% populacji, to oznacza, że w samych Stanach Zjednoczonych jest ich co najmniej 16 milionów. Większości z nich, co warto podkreślić, nie da się skutecznie

rozpoznać w sensie klinicznym wśród ogółu populacji. Garstka z nich, przebywająca w zakładach zamkniętych i wykorzystywana jako przedmiot badań klinicznych, to psychopaci „nieudani”, tj. ci, których zdołał „wykryć” system. Pozostałej większości nie tylko uchodzi na sucho jej szkodliwa, drapieżcza taktyka postępowania z ludźmi i planetą – w rzeczywistości wielu psychopatów wręcz cieszy się powodzeniem na szczeblach władzy, osiągając zaszczytne pozycje i sukces finansowy.

W środowisku zdominowanym przez współzawodnictwo, chaos i sofistykę tracimy z oczu prawdziwe skutki oddziaływania 16 milionów psychopatów na amerykańskie społeczeństwo, jego struktury, wewnętrzne relacje, dynamikę oraz cele. To prowadzi nas właśnie do sedna sprawy – prawdziwym skutkiem działań psychopatów jest w istocie owa dżungla rywalizacji, chaosu, sofizmatów, a ostatecznie destrukcji, która zapewnia im „cieplarniane” warunki oraz wyselekcjonowaną opiekę matriksa; w rzeczywistości, to perwersyjny, samonapędzający się mentalny ekosystem.

Pozwólcie, że przedstawię tę kwestię jeszcze bardziej czytelnie: wszystkie podstawowe struktury, procesy i cele, jakie towarzyszyły rozwojowi społeczeństw na przestrzeni wieków, wyrosły – podstępnie i oportunistycznie – z umysłów psychopatów po to, by faworyzować i wspierać nade wszystko ich cechy behawioralne i taktyki postępowania.

W tej sytuacji niepsychopatyczni lub empatyczni członkowie społeczeństwa mają do wyboru kilka opcji:

- przenieść się na obrzeża psychopatycznie wypaczonego społeczeństwa i podjąć wysiłki na rzecz rozwoju autentycznej ludzkiej egzystencji, opartej na kreatywności, wzajemności i pomyślności;
- krytykować psychopatyczne niegodziwości i przeciwdziałać im, jednocześnie usiłując ulepszać stan moralności społeczeństwa;
- w dalszym ciągu iść na kompromis, tj. tolerować i naśladować

taktyki i zachowania psychopatów, by przetrwać w zmuszającym do rywalizacji otoczeniu, a potem, próbując otrząsnąć się ze zniewagi zadanej sumieniu, postępować w duchu wspólnoty i wzajemności w stosunku do członków rodziny, przyjaciół i sąsiadów.

Powyższe warianty postępowania i ich dynamika stworzyły w ciągu tysięcy lat wzorce relacji pomiędzy psychopatami i wspólnotami, w których „goszczą”. Na szczęście, istnieją inne alternatywy.

Spójrzmy na hipotezę roboczą natury ontogenetycznej...

Ludzie, jako ssaki naczelne, mają wrodzone dążenie do budowania związków, opartych do pewnego stopnia na wzajemnych korzyściach. Psychologiczny rozwój człowieka zmierzał w kierunku wykształcenia zdolności definiowania, odkrywania i systematyzowania relacji międzyludzkich. Nieco „praktyki” w tym względzie nabywamy w dzieciństwie, w okresie, kiedy jesteśmy silnie uzależnieni od innych. Potrzeby, których nie jesteśmy w stanie sami zaspokoić, jak bezpieczeństwo, wikt i opierunek czy właściwe interpretowanie otaczającego nas świata, zaspakajamy przy pomocy pośrednika, którym najczęściej jest własna matka.

W idealnym przypadku relacje oparte początkowo na zależności, powinny stopniowo psychologicznie dojrzewać i przeobrażać nas, dzięki rosnącemu stopniowi naszej niezależności i samowystarczalności, uformowanych przez pamięć wczesnych doświadczeń, która pomaga nam zachować i rozwijać empatyczną wdzięczność i autentyczne zrozumienie odmienności potrzeb innych osób oraz sposobów ich zaspokajania.

Psychopata, prawdopodobnie skutek okołoporodowej lub wczesnodziecięcej psychoneurologicznej traumy, wzmocnionej być może przez jakieś genetyczne uwarunkowania, zostaje uwięziony w swej dziecięcej poznawczo-emocjonalnej matrycy i nigdy nie rozwija empatii w drodze testowania relacji opartych na

wzajemności.

Funkcjonowanie psychopatycznego umysłu, dotkliwie ograniczonego przez ów dziecięcy wzorzec psychologiczny, jest uzależnione od doskonalenia bezpośrednio użytecznych dlań narzędzi. Do najważniejszych z nich należą: pamięć skojarzeniowa, z niewielką asocjacją wtórną, zdolność naśladowania na zasadzie „małpa widzi, małpa robi” oraz prymitywna zdolność manipulowania na własnym podwórku potencjalnymi pośrednikami [w relacjach między psychopatą a społeczeństwem] poprzez odwoływanie się do ich emocji i prowokowanie do działania w jego interesie.

Psychopata, jeśli nawet rozwinię w sobie w ciągu życia jakieś wyższe funkcje poznawcze, to na co dzień nigdy z nich nie skorzysta – co najwyżej podczas rozwiązywania testu na IQ lub zagadek. Zamiast odwołać się do funkcji poznawczych, konsekwentnie, metodą prób i błędów, będzie sięgał po swoje trzy dziecińne narzędzia umysłowe: pamięć skojarzeniową, naśladowanie oraz manipulowanie innymi, poprzez uwodzenie, odrzucenie i groźby.

Niestety, rozwój współczesnych systemów edukacji wyraźnie opiera się na tym samym wzorcu poznawczym, z którego korzystają psychopaci. W szkołach uczą nas psychopatycznego sposobu rozumowania oraz tego – co czyni się bez umiaru – jak stać się nieco socjopatycznym.

Sposób myślenia psychopatów ewoluował pod kątem pełnej dominacji w środowisku rywalizacji i konfliktów, a my uznaliśmy rywalizację za domyślną cechę procesów ekonomiczno-społecznych. Dlatego też, żebyśmy mogli sprostać owym socjopatycznym regułom i warunkom, współczesna edukacja próbuje wyposażyć nas w odpowiednie kompetencje.

Aby skompensować potencjalne efekty naszego głównego obciążenia, towarzyszącego rywalizacji, tzn. empatii, współczesne systemy edukacyjne zawczasu usiłują do pewnego

stopnia zamaskować lub złagodzić wydźwięk takich cech jak: rywalizowanie, oportunizm, nieustępliwość, egocentryzm, bezwzględność, manipulowanie, przebiegłość, sofistyka, hierarchia czy wykorzystywanie (czytaj: „zwyciężanie”), dzięki którym psychopaci panują nad nami pod postacią drapieżców.

W szkołach wymaga się wiedzy pamięciowej, co prowadzi do spychania na margines bardziej złożonych funkcji mózgu, dzięki którym myślimy i analizujemy nasze postępowanie w kategoriach moralnych.

Osobowość psychopatyczna to idealny przykład adaptacji ewolucyjnej do środowiska, w którym dominują konflikty i rywalizowanie, a nawet chaos. Dzięki bezwzględnej, oportunistycznej taktyce w stylu „wszystkie chwyt dozwolone” psychopata sprawnie posuwa się naprzód, podejmując wyrachowane, egoistyczne decyzje, niewzruszony wynikającymi z nich konsekwencjami, które mogą dotknąć innych lub środowisko naturalne (tzw. „szkody poboczne”).

Dewastowanie rzeki Athabaska w Kanadzie wskutek wydobywania piasku roponośnego, śmierć 1,5 miliona osób, by „pozbawić Irak broni masowego rażenia”, wycinanie i wypalanie milionów hektarów lasów tropikalnych po to, by założyć plantacje oleju palmowego, czy nawet podwyższanie zysków kwartalnych poprzez wyrzucanie pracowników, poszerzanie zakresu ich obowiązków i cięcia płac – i żadnych konsekwencji, liczy się tylko pierwotny, samolubny zamiar; a nawet jeśli niespodziewanie wychodzi na jaw jakaś kłopotliwa kwestia, to rzadko kiedy ktoś na poważnie się nią zajmuje.

Taktyka psychopatów czyni z nich wzorcowych bojowników na polu walki. W takiej właśnie roli towarzyszą nam od niepamiętnych czasów, stając jednocześnie po obydwu stronach konfliktu – w pozycji ofensywnej i defensywnej. Ich bezwzględna agresja, oportunizm, nieustępliwość, brak sumienia, a także szybkie, lecz uproszczone rozumowanie czyni z nich użytecznych obrońców plemienia podczas ofensywy sąsiedniego plemienia pod

dowództwem innych psychopatów. Jednak w czasach pokoju, kiedy potrzeba mądrych decyzji, próba okiełznania psychopatów staje się olbrzymim problemem.

Prawdopodobnie psychopacie w zachowaniu pozycji lidera – pomimo tego, że zupełnie nie radzi on sobie z relacjami, złożonością świata oraz wytrwaniem w pokoju – pomaga ścisłe połączenie idei terroru z jego podstępnością, manipulacją i zręczną sofistyką, czyli odwracaniem kota ogonem! Tu znajduje się sekretne źródło naszej nieustającej porażki w próbach osiągnięcia niezwykłego społecznego potencjału ludzkości.

Psychopaci, swobodnie i aktywnie działający w społecznościach, utrzymują je w stanie nieustannych konfliktów, rywalizacji i infantylnizmu, z towarzyszącymi im: ubóstwem, przestępczością, marnotrawstwem, nieefektywnością, zanieczyszczeniami oraz powszechnym wykorzystywaniem osób nastawionych pokojowo przez tych bardziej agresywnych. Psychopatom zawdzięczamy narastanie socjopatii wśród osób upośledzonych pod względem empatii, podczas gdy reszta społeczeństwa naśladuje ich zachowania, usiłując rywalizować i przetrwać. Cena, jaką za to płacimy, to ewoluowanie wszystkich naszych systemów społecznych – takich jak edukacja, ekonomia, zarządzanie, opieka społeczna, zdrowie, a nawet nauka – w kierunku funkcjonowania na poziomie psychopatycznych procesów poznawczych. Co więcej, organizacje zarządzania zbiorowego, na przykład korporacje, wraz z ich celami, strukturami i procesami, są modelowane w dużym stopniu według zasad działania psychopatycznego umysłu!

Autorstwo: Duncan Martin

Źródło oryginalne: OpedNews.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com